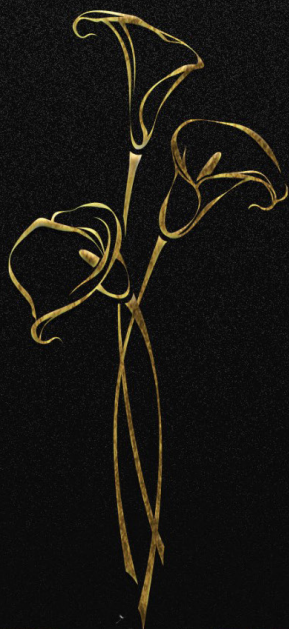


JULIA KUBICKA

SZTUKA  
OBŁĘDU

TAK POWSTAJĄ ZŁOCZYŃCY #3



Copyright © for the text by Julia Kubicka  
Copyright © for this edition by Wydawnictwo NieZwykłe, Oświęcim 2024  
All rights reserved · Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja: Anna Adamczyk  
Korekta: Monika Nowowiejska, Iwona Wieczorek-Bartkowiak, Barbara Hauzińska  
Skład i łamanie: Michał Swędrowski  
Oprawa graficzna książki: Paulina Klimek  
Autor ilustracji: Oliwia Kasperek

Druk i oprawa: Abedik S.A.

ISBN 978-83-8362-473-0 · Wydawnictwo NieZwykłe · Oświęcim 2024  
Grupa Wydawnicza Dariusz Marszałek



🌐 [www.wydawnictwoniezwykle.pl](http://www.wydawnictwoniezwykle.pl)  
✉ [niezwykle@wydawnictwoniezwykle.pl](mailto:niezwykle@wydawnictwoniezwykle.pl)  
📘 Wydawnictwo NieZwykłe  
📷 [wydawnictwoniezwykle](#)  
✂ [Wyd\\_Niezwykle](#)  
🎵 [wydawnictwoniezwykle](#)

JULIA KUBICKA

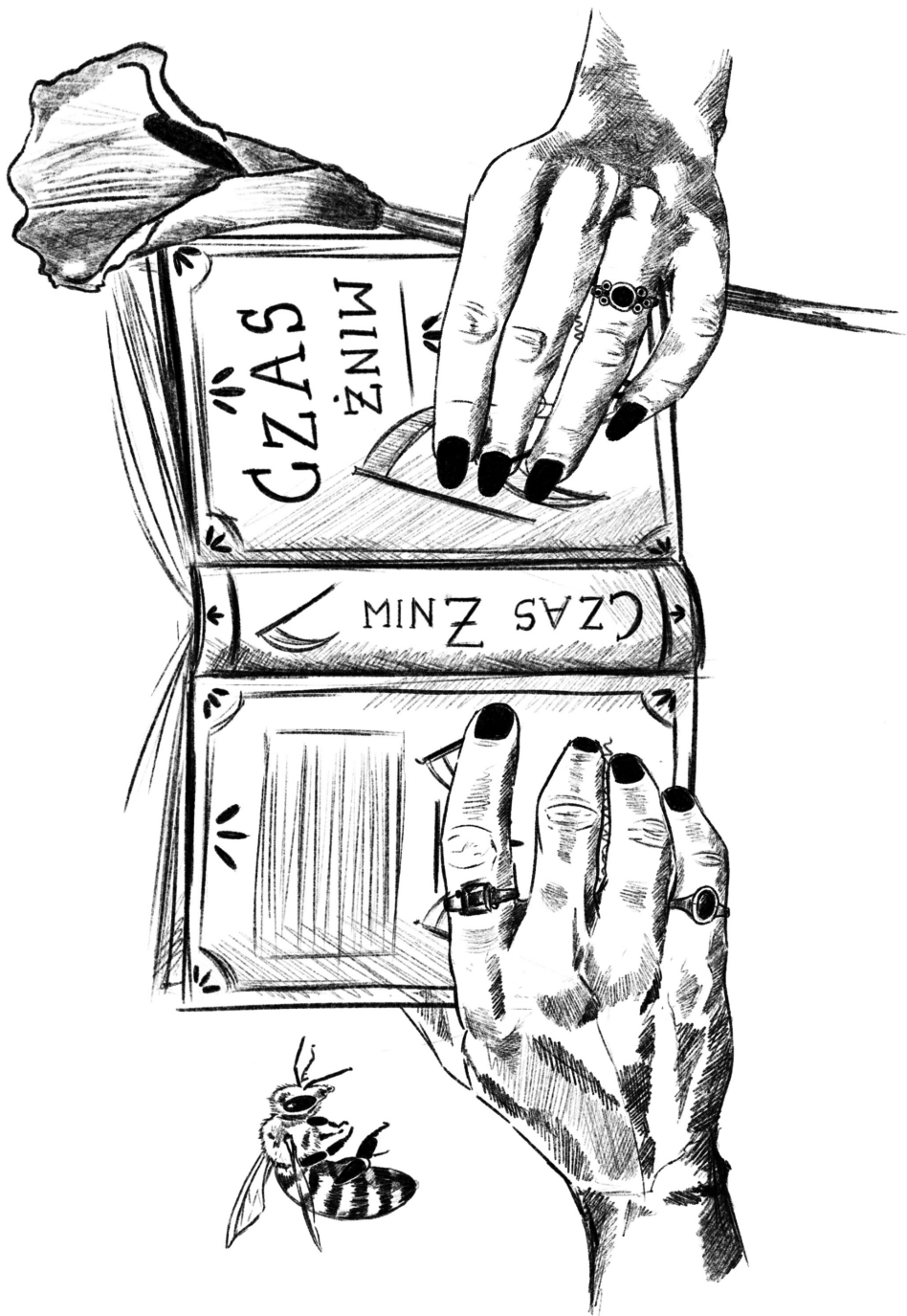
SZTUKA  
OBŁĘDU

TAK POWSTAJĄ ZŁOCZYŃCY #3



*Dedykuję tę książkę wszystkim tym, którzy czują,  
że nie mają kontroli nad własnym życiem.  
To my sterujemy rzeczami, a nie one nami.*





## OSTRZEŻENIE

Chciałabym odpowiedzialnie podzielić się z Wami treścią tej książki, dlatego ostrzegam, że w Sztuce Oblędu występują: **opisy nie zawsze bezpiecznych aktów seksualnych, narkotyki, nadużywanie leków psychotropowych, alkohol, przemoc fizyczna i psychiczna, poważne naruszanie prawa oraz zasad moralnych, brutalne morderstwa, przemoc seksualna oraz handel żywym towarem.**

Przede wszystkim jest to jednak książka, której główny element stanowi manipulacja.

Narracja pierwszoosobowa pozwoliła mi na opowiedzenie tej historii ustami bohaterów, którzy są zaburzonymi, patologicznymi kłamcami. Opisywane w książce zwiazki nie są do końca zdrowe i opierają się przede wszystkim na wzajemnym uzależnieniu oraz uzależnieniu od dopaminy i adrenaliny.

Proszę, pamiętajcie, że jedną z najistotniejszych cech książki jest to, iż często wpuszcza nas do głowy bohatera. W ten sposób o wiele łatwiej mu zaufać. Umysły niektórych ludzi są jednak mrocznym i trudno dostępnym miejscem, dlatego do każdego przemyślenia postaci i jej oceny społeczeństwa podejdźcie z tą koncepcją.

**Zawsze myślcie za siebie.**

Książka została napisana w celach rozrywkowych, nie edukacyjnych. Wszelkie informacje dotyczące dzieł sztuki oraz tego, gdzie znajdują się naprawdę, można znaleźć w źródłach internetowych, a także zdobyć je po skontaktowaniu się z odpowiednimi galeriami. Sposób funkcjonowania organów ścigania i zakładów

karnych może różnić się od tego, jak te służby działają w rzeczywistości. Książka została oparta o podstawowy research. Decydując się na przeczytanie jej, akceptujesz świat przedstawiony dzieła w taki sposób, w jaki został opisany.

**Ostrzeżenie nie jest zachętą do sięgnięcia po książkę przez osoby wrażliwe na wyżej wymienione kwestie.**



## Playlista

*Feel the Void* – The Weeknd, Lily Rose Depp, Ramsey  
*Monster* – Meg & Dia  
*Hush* – The Mariás  
*Pretty When You Cry* – Lana Del Rey  
*Why'd You Only Call Me When You're High* – Arctic Monkeys  
*Castle* – Halsey  
*seven* – Taylor Swift  
*Mansion* – NF, Fleurie  
*ecstasy (slowed)* – SUICIDAL-IDOL  
*Pinky Promise* – Jake Daniels  
*Générique (Title Track French Version)* – Chlœ Black  
*SHE* – Winona Oak  
*Weight of the World* – Hurts  
*peace* – Taylor Swift  
*Season Of The Witch* – Lana Del Rey  
*Dancing With Your Ghost* – Sasha Alex Sloan  
*Colors (Stripped)* – Halsey  
*Cry* – Ashnikko, Grimes  
*Sociopath* – StayLoose, Bryce Fox  
*illicit affairs* – Taylor Swift  
*Salvatore* – Lana Del Rey  
*Fallout* – UNSECRET, Neoni  
*What Was I Made For?* – Billie Eilish  
*Enemies With Benefits* – Blind Channel



*Another Love* – Tom Odell  
*bad idea right?* – Olivia Rodrigo  
*Better Than Revenge (Taylor's Version)* – Taylor Swift  
*(Everything I Do) I Do It For You* – Bryan Adams  
*Pardon My French* – Gabi Sklar  
*Don't Save Me* – Winona Oak  
*The Kill* – Jessie Ware  
*Bang Bang Bang Bang* – Sohodolls  
*Johanna* – Suki Waterhouse  
*Immortal* – MARINA  
*Coraline* – Måneskin  
*Back To Me* – The Rose  
*A&W* – Lana Del Rey  
*Criminal* – Britney Spears  
*Dynasty* – MIIA  
*Snake* – Halflives  
*Silhouette* – Aquilo  
*I miss you, I'm sorry* – Gracie Abrams  
*Frozen* – Madonna  
*Lie To Me* – 5 Seconds of Summer  
*Dirty Mind* – Boy Epic  
*Cruel World* – Lana Del Rey  
*Love and War* – Fleurie  
*All I Need* – Within Temptation  
*Sand* – Dove Cameron  
*Midnight Rain* – Taylor Swift  
*Mr. Sandman* – SYML  
*Winner* – Conan Gray  
*Black Sea* – Natasha Blume  
*Better Than That* – MARINA  
*just like you* – Annika Rose  
*Maroon* – Taylor Swift  
*Margaret* – Lana Del Rey, Bleachers

*To Build a Home* – The Cinematic Orchestra

*Romeo & Juliet* – Peter McPoland

*Young And Beautiful* – Lana Del Rey

*...Ready For It?* – Taylor Swift

*The Butterfly Effect* – Before You Exit



## *I. beznadziejny oblęd*





## Prolog

*puszta*

Koncept śmierci zawsze wydawał mi się abstrakcyjny. Trupy otaczały mnie od dziecka, a i tak nie potrafiłam realnie przyzwyczaić się do myśli, że kiedy po raz ostatni zamknę oczy, nic nie będzie czekało na mnie po drugiej stronie. Z czasem ta idea stała się jednak upajająca. Niesamowita pustka, która niczym dawka opioidów znieczula ciało oraz wycięcza umysł, sprawiała wrażenie upragnionej nagrody po wycieńczającym życiu. Byłabym rozczarowana, gdybym stanęła przed Bogiem i dowiedziała się, że teraz przez wieczność czeka mnie egzystowanie w jakiegokolwiek formie. Chciałabym nic nie czuć. O niczym nie myśleć. Nie mieć żadnych poszlak ani otwartych spraw.

Wiele razy zastanawiałam się nad tym, co czują samobójcy przed pociągnięciem za spust. Ile czasu myślą nad czynem, który zamierzają popełnić? Czy zawsze to planują? Miałam wiele podejść do zakończenia swojego życia. Nie potrafiłam się utopić ani zeskoczyć z budynku. Było mi wstyd, że w ogóle o tym

myśle. Czy potrzeba odwagi, aby się zabić? Mój tata powtarzał, że śmierć może być heroiczna, piękna albo bezsensowna. Osobiście dostrzegałam w niej też oznakę tchórzostwa, skoro fantazjowałam o wiecznym odpoczynku, który nie nadchodził. Czy gdybym przyspieszyła ten proces, uciekłabym od odpowiedzialności? Nie chciałam, aby moja rodzina usłyszała, że zmarłam na własne życzenie. Wołałam zginąć przez przypadek albo podczas walki w imię czegoś istotnego. Dlatego kusiłam los i robiłam wszystko, aby wreszcie zaznać spokoju.

Poczułam, jak moje oblepione wódką, potem i resztką perfum ciało obija się o kabinę w klubowej ubikacji. Do moich nozdrzy docierał duszący odór mieszaniny dezodorantów, mocno perfumowanych mydeł i długo niewymienianych środków higieny. Na ścianach, które kiedyś pewnie były białe, teraz można było dostrzec odcienie brązów i czerni. Kafelki, pokryte plamami, świadczyły o wielu nieskutecznych próbach utrzymania ich w czystości. W kącie pojedynczy papierowy ręcznik zwisał z zardzewiałej rolki, przypominając bardziej rekwizyt z filmu grozy niż element do codziennego użytku. Drzwi kabiny toaletowej, pozbawione solidności, trzęsły się na zawiasach, a na podłodze znajdowały się pojedyncze kałuże wody, zanieczyszczonej substancjami, których pochodzenie trudno było jednoznacznie zidentyfikować. Moje obolałe łopatki uderzały rytmicznie o niechlujnie namalowane napisy i rysunki. Wszystko to składało się na atmosferę brudu, zaniedbania i chaosu, a urywany, ciepły, alkoholowy oddech przypadkowego faceta, który przypierał mnie do ściany kabiny, dodatkowo mieszał mi w głowie. Byłam pijana, ale też wściekła. Do połowy rozdarta bluzka zwisała z mojego ramienia. Spodnie oraz majtki zatrzymały się na moich łydkach. Naciągnęły się nieznośnie, gdy uniosłam nogę, aby podeprzeć się na sedesie. Chciałam być wyżej, aby poczuć nieznanego mocniej w sobie. Wbijałam paznokcie w jego ramię. Moje poplątane włosy przeszkadzały

nam w pocałunkach. Palce mężczyzny, które już od jakiegoś czasu wbijały się w moje biodra, tworzyły siniaki na skórze. Pod moimi powiekami zbierały się łzy. To nie było ani trochę przyjemne, ani trochę moralne, ale z całego serca pragnęłam, aby wytrysnął w prezerwatywę, sprawiając mi ból spowodowany brakiem nawilżenia i mocnymi pchnięciami.

– Jest ci dobrze? – zapytał chrapliwym głosem, gdy odchyliłam głowę, aby dłużej na niego nie patrzeć.

– Chcę, żebyś doszedł – odparłam twardo, próbując przy tym nie syknąć z bólu. – Dojdz dla mnie, kurwa. – Pociągnęłam go za włosy.

Nieustannie podpierałam się o sedes, dlatego uniosłam drugą nogę i bardziej przyciągnęłam go do siebie za jej pomocą. Mruknęłam. Nawet jeśli nie do końca potrafił używać swojego penisa, przynajmniej miał dużego. *Udało się*. Poczułam kolejną salwę piekącego bólu.

– Ja pierdołę, jesteś taka seksowna... – Nie czułam się wtedy atrakcyjna. Byłam jednym wielkim bałaganem, a ten obrzydliwy akt jedynie to potwierdzał. – Zdradz mi w końcu swoje imię.

– Spuść się i spierdalaj – rzuciłam.

– Jesteś naćpana – wydyszał.

– Szybciej – zażądałam. – I mocniej.

Zacisnęłam powieki, kiedy spełnił moje oczekiwania. Ta konwersacja się nie kleiła, w odróżnieniu od naszych ciał. Nie chciałam mieć z tym kolesiem nic wspólnego, ale jeszcze chwilę temu, kiedy byliśmy na parkiecie, niezłe tańczył, dlatego uznałam, że będzie się też świetnie pieprzył. Być może byłby w tym dobry, gdybym ja należała do cierpliwszych osób i gdybym rzeczywiście go pragnęła. Prawda była taka, że chciałam tylko zobaczyć orgazm wymalowany na czyjejś twarzy, spowodowany stosunkiem ze mną. Pragnęłam spijać ekstazę z cudzych ust. Chciałam doprowadzić kogoś do szaleństwa.

– Zaraz dojdę – mruknął.

– Na to liczę. – Oblizalam dolną wargę, napinając usta w uśmiechu. Górowałam nad nim, mimo że to facet przyciskał mnie do ściany.

Spoglądając na niego z góry, ujęłam w palce jednej ręki jego policzki i uniosłam tym samym twarz partnera, aby zobaczyć, jak szczytuje. To było dla nich wszystkich uwłaczające, kiedy rozpadali się przeze mnie, nie potrafiąc odwzajemnić się tym samym. Uwielbiałam widzieć, jak słabną i na chwilę stają się bezbronni, choć teoretycznie każdy z facetów, których urabiałam w ostatnim czasie, mógłby zmieść mnie z powierzchni ziemi jednym uderzeniem.

Gdy wykrzywił twarz w ekstazie, przyjrzałam mu się dokładnie. Miał krzywy nos, gęste brwi i jeden dołeczek w policzku. Był ewidentnie bardziej pijany ode mnie, ale to dlatego, że stawałam mu drinki przez całą noc.

– Miałaś orgazm? – wydukał, kiedy wyciągał ze mnie swojego miękącego członka. Poluźnił też uścisk i odsunął się nieco, tak że przestałam opierać się o sedes i stanęłam na wilgotnej podłodze pod ścianą.

Podeszwy moich martensów zderzyły się z płytkami. Uśmiechnęłam się z politowaniem, przy okazji podciągając majtki oraz spodnie. Mężczyzna był jawnie zdezorientowany, jak gdyby nie wiedział, co ze sobą zrobić. Chyba się zawstydził, co tym bardziej mnie rozbawiło, aczkolwiek powstrzymałam parsknięcie.

– Mogę zrobić ci minetkę albo palcówkę – zaproponował.

Uniosłam brew i otaksowałam go wzrokiem.

– Nie ma potrzeby.

Pochyliłam się do torebki, która leżała na kafelkach za nami.

– Daj spokój, chcę się odwzajemnić i sprawić ci przyjemność. – Poczuałam jego dłoń na swoim biodrze.

Byłam obrócona do niego tyłem, co dało facetowi idealne pole do tego, by otrzeć się o mój tyłek w obcisłych jeansach. Wypity alkohol uniósł się z żołądka do mojego gardła. Nie wiedziałam tylko, czy przez odór wydobywający się z toalety, czy przez niego.



– Więc się odpierdol – powiedziałam pewnie, przy okazji sprawdzając, czy mam wszystko. Chciałam jak najszybciej stamtąd wyjść. Nie odpuścił. Zaczął się o mnie ostentacyjnie ocierać, co było dodatkowo paskudne, ponieważ wciąż miał na sobie zużytą gumkę. – Mówię poważnie. – Mój ton stał się ostrzejszy.

Niesamowicie, że kruche męskie ego nie pozwoliło na to, by wypuścić mnie z kabiny niezaspokojoną. Ale przecież dostałam to, czego chciałam. Nie mogłam jednak tego wyjaśnić, bo jak by się poczuł, gdyby usłyszał, że pragnęłam go upić, zerznąć, by mieć nad nim kontrolę, i przy okazji poczuć odrobinę bólu? To nie było normalne, ale ja nie byłam normalna. Nie czułam się też zobligowana do tłumaczenia tego komukolwiek. Zacisnęłam szczęki i świadoma, że facet nie przestanie, wygrzebałam z torebki pistolet. Chciałam go postraszyć, a nie zastrzelić, dlatego nie odbezpieczając broni, obróciłam się gwałtownie, po czym złapałam go za penisa, który twardniał coraz bardziej z każdym kolejnym otarciem.

– Spierdalaj stąd, zanim odstrzelę ci kutasa – mówiąc te słowa z powagą, spojrzałam mu prosto w oczy.

Zimna lufa mojego pistoletu dotknęła jego jąder tuż pod uniesionym członkiem. Widok tego, jak koleś blednie, a z jego piwnych tęczówek emanuje przerażenie, okazał się jeszcze bardziej satysfakcjonujący niż błogość wymalowana na jego twarzy przed kilkoma minutami.

W panice uniósł obie dłonie na wysokość klatki piersiowej. Poprawiłam glocka w rękach, nieustannie mierząc do niego, gdy się ubierał.

– Wariatka! – zawołał jeszcze na odchodne. Trzask drzwi oraz jego przerażony krzyk wywołał niewielkie obruszenie w damskiej łazience, jednak się tym nie przejęłam.

Zarzuciłam torebkę na ramię, a po wyjściu z kabiny zaciągnęłam się jednorazowym papierosem elektrycznym. Mój ciężki makijaż oczu był rozmazany. Miałam potargane włosy, a ramiączko

stanika wystawało spod naciągniętej bluzki, która wskutek erotycznej szarpaniny odkrywała moje ramię. Jedna z dziewczyn poprawiających wygląd przed lustrem zauważyła, że chowam broń. Posłała mi nieznacznym uśmiech, który odwzajemniłam.

– Nie chciał dać ci spokoju? – zagadnęła.

– Mhm. – Zamierzałam wrócić na imprezę, ale zatrzymałam się jeszcze, by choć trochę doprowadzić się do porządku. Stałam naprzeciwko zwierciadła tuż obok niej. – Palant.

– Tacy są najgorsi. – Pokręciła głową z dezaprobatą, a widząc, że zaczynam palcami wycierać skruszony cień do powiek z policzków, podała mi świeżą, wilgotną chusteczkę.

– Dzięki. – Poprawiając makijaż, co jakiś czas patrzyłam na nieznajomą w odbiciu. Była ode mnie znacznie wyższa, ale tak samo chuda i potargana. Miała ładniejsze włosy, ponieważ układały się w bujne afro, podczas gdy moje sklejały się w proste pasma.

– Co palisz? – Skinęła na moją jednorazówkę, którą wciąż trzymałam w jednej ręce.

– Nie boisz się ze mną rozmawiać? – rzuciłam w końcu mniej lakonicznie niż wcześniej. – Widziałas, co chowam do torebki. – Spojrzałam na plastik z wata nasączoną nikotynowym olejem. – Mojito.

– Jakoś nie dziwi mnie widok kobiety z gnatem w nocnym klubie. Tak to już jest, co? Uważam, że powinniśmy postawić sprawę jasno, Mojito. – Nazwała mnie smakiem mojego e-papierosa, przy okazji opierając się biodrem o umywalkę. – Jeśli oni nie przestaną nas gwałcić, my zaczniemy do nich strzelać.

Nie powstrzymałam małego uśmiechu, który wypłynął na moje wargi, kiedy nieznajoma sięgnęła do jednorazówki, zabrała ją z mojej ręki, po czym zaciągnęła się nią i wypuściła z ust sporą dozę dymu.

– Brooke. – Wyrzuciłam chusteczkę i wystawiłam drugą dłoń, chcąc się jej przedstawić, lecz po chwili ją zabrałam. – Wybacz, nie chwytaj mojej ręki, trzymałam nią jego obrzydliwego chuja.

– Dzięki za szczerość i troskę. – Zaśmiała się dźwięcznie. – Miło cię poznać, Brooke, chociaż Mojito bardziej mi do ciebie pasuje, ja mam na imię Trinity.

Zaczekała z oddaniem mi fajki, aż wyszoruję rękę.

\*\*\*

W miarę jak dźwięki wypełniały przestrzeń klubu, poruszałyśmy się na parkiecie, pochłonięte przez pijany tłum. Nasze ciała płynnie współgrały ze sobą, jakbyśmy były jednym organicznym elementem, zgranym z pulsującym rytmem muzyki.

Trinity emanowała energią, kiedy unosiła rękę, jakby chciała złapać wibracje dźwięku. Jej ruchy były ekspresyjne, pełne zmysłowej gracji, a biodra falowały, podkreślając swobodę i pewność kobiety. Spojrzenie miała skierowane w moją stronę, natomiast uśmiech na twarzy wyrażał zapomnienie o otaczającym świecie. Moje ruchy wydawały się bardziej opanowane i pełne precyzji. Co jakiś czas wykonywałam płynne skręty, a później łąpałam się talii partnerki, która nie odpychała mnie, a przyciągała bliżej siebie. Mogłabym zatonać wśród tych ludzi. Zapomnieć, że istnieje jeszcze świat poza parkietem. Gdybym upiła się do nieprzytomności i upadła, mogliby mnie zdeptać. Wsuwając palce w miękkie włosy Trinity, właśnie o tym fantazjowałam. Że lada moment odlecę, a później będzie na mnie czekać już tylko słodka niewiadoma.

– Brooke, do kurwy nędzy!

Wtem wybudziłam się z transu, ponieważ poczułam uścisk na ramieniu i zdecydowane szarpnięcie. Przed wywróceniem się powstrzymała mnie klatka piersiowa mężczyzny, na którą wpadłam.

– Zostaw ją, śmieciu, ona ma broń! – warknęła Trinity. – Powiedz mu, Mojito!

– Dobra, stul pysk. – Intruz machnął na nią lekceważąco ręką. – Chodźmy stąd, zanim zrobisz coś głupiego, jutro mamy...

– Co ty powiedziałaś?! – Moja nowa koleżanka cała się nastroszyła.

– Nie mów tak do niej! – Odskokczyłam od niego i obróciłam się na pięcie. – I z łaski swojej, daj mi spokój. Nie jesteś moją niańką, Marcus.

– To niech ona stuli pysk, a ty nie zachowuj się tak, jakbyś potrzebowała niańki! – Breland przekrzyczył muzykę. Ton jego głosu był sarkastycznie entuzjastyczny, ponieważ udawał właśnie, że wpadł na genialny pomysł dotyczący rozwiązania naszego aktualnego konfliktu.

– Pysk to ma co najwyżej twoja stara, gnojku. Mojito, wyciągaj gnata.

– Przysięgam, że jeśli się nie przytkasz, ten gnata znajdzie się w twojej piździe. – Zirytowany Marcus wyminął mnie i stanął naprzeciwko Trinity, która nawet jego przewyższała niemal o głowę.

Ludzie nieustannie bawili się wokół nas. Światła w klubie błyskały kolorami. Byłam tak bardzo nawalona i niestabilna, że zachciało mi się śmiać, bo w trakcie tej jednej nocy z ust moich i innych ludzi wylało się tyle ohydnych słów, ile nie słyszałam jeszcze w całym swoim życiu, a przez ponad połowę dekady pracowałam na posterunku policji.

Przetarłam twarz dłońmi, a zaraz potem odgarnęłam sobie wszystkie włosy do tyłu. Rzeczywiście chciałam wyciągnąć pistolet, ale nie po to, żeby pogrozić Marcusowi, tylko dlatego, aby wsadzić go do swojego gardła, skierować lufę w górę i odstrzelić sobie wreszcie łeb.

*Dasz radę, Bee, nic się nie dzieje, to tylko życie, niedługo się skończy...*

– Chodź. – Wówczas to ja szarpnęłam Brelanda za ramię. – Dobranoc, Trinity, dzięki za taniec. – Mrugnęłam do niej.

– Co? Tak po prostu z nim wyjdiesz? – Oburzyła się kobieta.

– Widzisz, ja mam to coś, ty najwidoczniej za dużo szczekasz. – Marc postanowił być złośliwy, co zdecydowanie zadziało mi na nerwy.

– Skończ pieprzyć i rusz dupę, Marcus. – Puściłam go, by pomasażować skronie.

Mężczyzna zaśmiał się cicho, pomachał jeszcze poirytowanej Trinity i łapiąc mnie za nadgarstek, zaczął wycofywać się z motłochu. Niemal bezwładne ciała co jakiś czas obijały się o nas. Paskudny swąd spoconych ludzi, wódki i papierosów zaczął mnie drażnić, gdy tylko znaleźliśmy się bliżej drzwi, ponieważ przypomniałam sobie, jak pachnie świeże, nocne powietrze. Tak bardzo nie chciałam wracać do rzeczywistości, niemniej jednak nie znosząca sprzeciwu mimika Brelanda sugerowała, że nie pozwoli mi na ani jedną dodatkową godzinę spędzoną w klubie.

Skinął głową w stronę ochroniarzy, którzy zerknęli na mnie zachowawczo. Obawiali się, że wyprowadza mnie na siłę, dlatego posłałam im lekki uśmiech.

– To przyjaciel mojego byłego, wychodzę z własnej woli, chociaż wołałabym jeszcze potańczyć! – zawołałam śpiewnie.

– Byłego-niedoszłego – poprawił Marc cicho, kiedy pozwolono nam wyjść.

– Byłego-skazanego – dodałam.

– Jeszcze nie dostał wyroku.

Spojrzałam na mężczyznę z politowaniem. Nie chciałam nawet o tym myśleć, a wizja wielogodzinnego spotkania, przez które musiałam przebrnąć następnego dnia, przygotowała mnie o zawroty głowy.

– Zamówiłem taksówkę. – Marcus zmienił temat, pokazując mi informacje o kursie w aplikacji.

– Jedziemy do ciebie? – Zmarszczyłam brwi. – Wołałabym wrócić do domu.

– Powodzenia w złapaniu czegoś innego niż metro z Wythe Avenue do Queens w środku nocy – sarknął. – Zresztą musimy powtórzyć naszą wersję wydarzeń, no i chyba nie chcesz, żeby twoja nadopiekuńcza siostrzyczka cię taką widziała.

– Jaką? – Założyłam ręce na piersiach.

– Najebaną i wyruchaną – odparł Breland, nie przebijając w słowach. – To nie jest moja rola, by się tobą opiekować, Astley, ale dobrze ci radzę, zejdź na ziemię, bo w tej sytuacji kurwienie się i ćpanie daleko cię nie zaprowadzi.

– Nie jestem idiotką, nie wzięłabym niczego przed powrotem na posterunek, a poza tym nie puszczam się, to oni puszczają się ze mną.

– Cokolwiek pozwoli ci spać.

Żółty samochód zatrzymał się na postoju pod klubem. Oboje wsiedliśmy do tyłu, nawet nie witając się z kierowcą. Alkohol zaczął ustępować migrenie. Przez ciepłe powietrze w aucie zrobiło mi się niedobrze. Byłam wściekła na Marcusa, lecz wiedziałam, że ma rację. To było w tym wszystkim najbardziej frustrujące. Moja duma nie chciała dopuścić do tego, żebym zaliczyła zjazd w taksówce, ale środki odurzające oraz zmęczenie wygrały. Oparłam czoło o szybę. Czułam tylko, jak uderzam o nią głową na progach zwalniających. Po chwili Breland z ciężkim westchnieniem przyciągnął mnie do siebie i oparł moją skroń o swój bark. Jego dłoń znalazła się na mojej talii.

Poczułam się bezpieczniej. *Ale to nie były ramiona Luca...*